Łódź. Środa, 9 grudnia 1914 r. № 4. — Rok V.

Godzina 6 rano.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie	rb. 6 k.	—
Półrocznie	„ 3 „	—
Kwartalnie	„ 1 „	50
Miesięcznie	„ — „	50
Tygodniowo	„ — „	15

Egzemplarz pojedyńczy 3 kop.
Odnoszenie 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 7 k.	40
Półrocznie	„ 3 „	70

Zagranicą 12 rb.

PRĄD

Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

Z zawieszonem wydawnictwem **„Rozwój“** weszliśmy w umowę, mocą której prenumeratorzy **„Rozwoju“** wzamian za topismo otrzymają rano dziennik **„Prąd“**, popołudniu zaś **„Gazetę Wieczorną“**. Redakcya i administracya tych gazet mieści się przy ul. **Spacerowej 41.**

Z chwili.

Wyspa wśród morza płomieni — oto wierny obraz Łodzi w czasach obecnych.

W okolicznych wsiach, miastach i miasteczkach spłonęły domy, budynki gospodarcze, zboża, zmarnowały się inwentarze żywe, porujnowane są fabryki.

Ludność, która ocalała, tuła się po lasach i polach — do Łodzi niema dziś dostępu.

Ale i najdłuższe burze mijają.

Gdy już dostęp będzie wolny, ujrzymy niewątpliwie tych nieszczęsnych rozbitków na ulicach naszego miasta. W jakiej liczbie? Któż to dziś określi.

Tak więc nietylko dowozu z okolicy zbraknie, bo nie będzie ludzi, wozów, koni, ani prowiantu na sprzedaż, ale przybędzie rzesza nędzarzy dzisiejszych, którzy jeszcze wczoraj nieledwie i przez lat dziesiątki żywili nas owocami swej pracy.

A my — cóż my im damy? O tem pomyśleć należy zawczasu.

Niech każdy, o ile może, zmniejszy swoje wydatki osobiste i zaoszczędzi to grosik jakiś, to coś z produktów dla tej ciężkiej nędzy, niech przepatrzy starą bieliznę, starą odzież — może znajdzie tę, ową sztukę jeszcze zdatną do użytku.

Jakiś kąt na nocleg także pewnie się znajdzie w wyludnionem dziś mieście.

Pamiętajmy o tych nieborakach, gdyż pomoc, dana w porę, nietylko uczyni zadość obowiązkowi serca, obowiązkowi sumienia, lecz także ułatwi pracowitym rękom powrót do pługa, do warsztatu i odrodzenie okolicy, naszej karmicielki.

S. R.

TELEGRAMY.

Bitwa pod Częstochową.

(a) **Berlin,** 7 grudnia. **Dowiadujemy się z głównego sztabu niemieckiego, że atakiem pod Częstochową kierował osobiście sam Cesarz Wilhelm. W bitwie tej brały udział połączone siły austryacko-niemieckie.**

Zajęcie Belgradu.

(k) **Berlin,** 7 grudnia. Z Wiednia oficyalnie donoszą o zajęciu Belgradu. Wiadomość o wzięciu stolicy Serbji wywołała ogromny entuzyazm ludności. Urządzono manifestacye patryotyczne.

Wejście do Białogrodu.

(a) **Wiedeń,** 6 grudnia. Szczegóły zajęcia stolicy Serbii są następujące: Wojska austryackie zajęły panujące nad Belgradem pagórki, znajdujące się pod Kolubara, co zmusiło serbów do natychmiastowego opuszczenia mocnych fortyfikacyj, broniących dostępu do miasta. Wojska austryackie weszły do miasta jednocześnie z obydwóch stron mianowicie z nad rzeki Sawy i z południo-zachodu i natychmiast obsadziły artyleryą południowe wzgórza panujące nad okolicą. Poselstwa austryackie i niemieckie zostały natychmiast zajęte przez wojsko.

Załoga Belgradu cofała się wolno po błotnistych drogach atakowana żywo przez austryacką kawaleryę; koło 200 serbów wpadło do niewoli.

Ciekawa wiadomość.

(k) **Berlin, 7 grudnia. Wśród tutejszych kół dyplomatycznych krąży pogłoska, iż Serbia pragnie zawrzeć pokój samodzielnie z Austryą.**

Król Albert ranny.

(k) **Kopenhaga,** 7 grudnia. Donoszą tutaj, iż król Albert belgijski otrzymał niebezpieczną ranę w bitwie pod Ypres, podczas objazdu pozycyi.

Katastrofa lotnicza.

(a) **Berlin,** 6 grudnia. Donoszą tu z Joahannistahlu, że dwaj lotnicy mianowicie podoficerowie Kraus i mechanik Strauss spadli przy ćwiczeniach próbnych z aeroplanu, ponosząc ciężkie obrażenia.

O pokój.

(k) **Berlin,** 7 grudnia. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, iż prezydent Wilson przyjął na posłuchaniu i odbył dłuższą konferencyę ze specyalnym wysłannikiem królowej holenderskiej Wilhelminy, w sprawie nawiązania pośrednictwa pomiędzy państwami, wiodącymi wojnę.

Obrona Krakowa.

Amsterdam, 6 grudnia. Wszystkie wojska austryackie, jak również i ich działa, znajdujące się w Belgii, przewieziono do Austryi dla obrony Krakowa.

Wojownicza prasa.

Kopenhaga, 6 grudnia. Według informacyi otrzymanych z Konstantynopola, ton urzędowych gazet tureckich, jeszcze niedawno umiarkowany stał się wielce wojowniczy. „Ostatecznie spełnione zerwanie stosunków może mieć jedno tylko następstwo—zwycięstwo, mówią te gazety. Słoń nasz nie może dłużej znosić rozmów o zawarciu pokoju. My, albo oni“.

Żywy nieboszczyk.

Londyn, 6 grudnia. Nadeszła tu wiadomość że krążownik niemiecki „Emden“ pojawił się w okolicach wyspy Borneo i jakoby zatopił angielski okręt handlowy „India“.

Ślady walki przy szosie Zgierskiej.

Najzaciętsza walka, z której mały obraz daliśmy już w artykule „Drogą łagiewnicką“ trwała na polach otaczających Łódź od południa i zachodu. Okolice te przedstawiają smutny obraz zniszczenia.

Na obszarze Łagiewnik małych, Chełmowa, Żabieńca, Langierówki i Lorencówki, oraz Radogoszcza, niema piędzi ziemi na której granaty i kartacze nie spadały, zostawiając ciężkie ślady swojej działalności.

Na Radogoszczu dom Makiewicza zupełnie zniszczony, wille i domki na Langierówce i Lorencówce przeważnie ucierpiały od granatów lub kul karabinowych, chociaż i tu niektórym domkom udało się wyjść szczęśliwie, jak np. willi p. Danielewicza, która doznała tylko lekkich uszkodzeń od strzałów karabinowych, zato sztachety pomalowane świeżo zostały zużyte na krzyże do mogił poległych.

Idąc dalej znajdujemy zniszczoną willę fabrykanta Brodacza, tu też około remizy widzimy kilka domów i willi podziurawionych granatami i kulami karabinowemi.

Przestrzelone są też granatami kominy cegielni Hildta, niektóre z nich do połowy zwalone, legły w gruzach, przygniatając dachy i szopy.

Przedziurawiony jest komin nowej przędzalni Kertenbauma.

Niemniej też ucierpiała niedawno puszczona w ruch fabryka A. Weisa i dom G. Sindermana, w którym mieściła się restauracya, a za nim cała połać domów, aż po pałac barona J. Hainzla w Julianowie.

Nie ocalały nawet piękne topole parku julianowskiego, szrapnele pozostawiły na nich ciężkie swoje ślady.

Znaczna część słupów telegraficznych i telefonicznych legło na ziemi, drut na nich porywany, lub sam popękał pod ciężarem walących się słupów.

Pomiędzy Langierówką a Lorencówką na szynach kolei podjazdowej stoi tramwaj z wagonami gospodarczemi.

Przez wagon motorowy przebiegł granat i utkwił w ścianie domu po przeciwnej stronie szosy wzniesionego.

(a)

Z Głowna.

Głowno zupełnie zniszczone. Na drodze z Głowna do Strykowa leżą masy końskich trupów, na polach widnieją liczne okopy, oraz liczne pozwalane, lub posiekane kulami drzewa. Okolica zrównana z ziemią, gdzie niegdzie sterczą ceglane kominy, okopcone, pojedyńcze, jak upiory, przerażające!

Furmani, którzy tędy powrócili, zaznaczają, że po drodze walają się liczne trupy osób prywatnych, które uchodząc z palących się domów przed pociskami dostali się w linię ognia.

Z Konstantynowa.

Wczoraj, po usunięciu zburzonego wiaduktu, zostały puszczone tramwaje do Konstantynowa.

Smutny widok przedstawia to, niedawno tak kwitnące miasteczko. Obydwa kościoły katolicki i ewangelicki oraz trzy czwarte miasta spłonęły.

Początkowo kościół katolicki ucierpiał nie wiele. Zniosły bowiem kule tylko w części dach. Potem jednak przebiły granaty sklepienie, a po pewnym czasie zakradł się do wnętrza świątyni ogień, którego nie było komu gasić. W Konstantynowie bowiem nikt nie został.

Władze rosyjskie usunęły słusznie mieszkańców z powodu grożącego niebezpieczeństwa.

A groźne one było i straszne.

Do plebanii kościelnej wpadł granat i pozbawił życia 16-letnie dziewczę, siostrzenicę proboszcza, której obciął głowę.

Z rozpaczony proboszcz owinął prześcieradłem ciało i wyniósł je sam z Konstantynowa, aby pochować pod kościołem w Srebrnej.

Apteka p. Piotrowskiego została doszczętnie zniszczona, szuflady i urządzenia spalone na ogień, dom uległ zniszczeniu, ale mocne mury oparły się pożodze i kulom.

Walka z zarazą.

Wczoraj, na wezwanie komendanta m. Łodzi generała Ferzena, delegowani zostali: naczelny lekarz armii dr. Muzehold, prof. Wolf i dr. Sachs—Muke który w towarzystwie przewodniczącego sekcyi sanitarnej przy Centr. Kom. Mil. Ob., dr. Trenknera i lekarza dzielnicy I-ej dr. Lipińskiego—zwiedzili Bałuty, rzeźnię tamtejszą i okopy w okolicy Łagiewnik, w celu zaznajomienia się z warunkami sanitarnemi miasta i przedmieść.

Niezależnie od tego kilku lekarzy wojskowych zwiedziło szpitale miejscowe, dla zapoznania się ze stanem hygienicznym tych zakładów. O godz. 11 przed poł., w lokalu Komitetu Obywatelskiego, odbyło się posiedzenie lekarsko-sanitarne, na którem omawiano szereg zarządzeń, mających na celu poprawę sanitarnych stosunków miasta, dla uniknięcia wypadków cholery, która sporadycznie ujawniono nawet wśród ludności Zychlina, Łęczycy, Bełdnowa i t. d.

Zaprojektowano następujące środki zaradcze;

1) wyd anie odpowiednich hygienicznych wskazówek dla ludności;

2) wydanie szczegółowych i surowych przepisów co do zachowania w czystości ulic, rynsztoków i miejsc ustępowych;

3) ścisłe dezynfekowanie mieszkań po chorych tyfusowych i podejrzanych wypadkach zasłabnięć kiszkowych;

4) ścisłą kontrolę nad chorobami żołądkowo-kiszkowemi;

5) otwarcie specyalnego szpitala dla wypadków podejrzanych, ewentualnie cholerycznych;

6) otwarcie specyalnego szpitala dla chorych na tyfus;

7) jaknajenergiczniejsze grzebanie poległych na okolicznych pobojowiskach.

W tym ostatnim celu już jutro partya specyalna wynajętych ludzi pod komendą sanitarnych władz wojskowych zajmie się grzebaniem leżących po polach ciał żołnierzy.

W mieście funkcyonować będzie specyalna komisya sanitarno-wojskowa, która będzie utrzymywać ścisły kontakt z Sekcyą sanitarną istniejącą obecnie przy Milicyi Obywatelskiej.

(aa)

KRONIKA.

Uszkodzone domy. Podczas bombardowania miasta w ostatnich dniach ogółem uszkodzono 80 budynków, nie licząc przedmieść i świątyń, z których najwięcej ucierpiał kościół na Starym Mieście, gdzie uszkodzona jest zakrystya.

(a) **Nauczyciele bez pensyi.** Ponieważ położenie nauczycieli w teraźniejszych warunkach staje się coraz krytyczniejsze, z powodu braku środków na utrzymanie, przeto z łona swego wybrali oni delegacyę, która uda się dziś do p. p. Z. Rychtera i Scheiblera, jako przedstawicieli głównego komitetu obywatelskiego i do p. S. Silbersteina, jako do prezesa sekcyi szkolnej, z prośbą o przyśpieszenie sprawy wypłacenia przyobiecanej pensyi bo.ajby za listopad. Nadmienić należy, że liczba nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich, jacy znajdują się obecnie w Łodzi, wynosi przeszło 150, a suma potrzebna na wypłacenie pensyi za listopad dosięga 16,000 rb.

(x) **Brak cukru.** W całem mieście uczuwa się brak cukru. Wszystkie zapasy się wyczerpały. Podobno wiele cukierni nie posiada już zupełnie cukru.

Wysłano wozy do cukrowni w Lućmierzu, jeżeli ztamtąd nie uda się zaopatrzyć miasta w cukier to nadejdzie chwila, że będziemy pijali herbatę gorzką.

(x) **Owies.** W mieście brak zupełny owsa. Ceny idą w górę.

(x) **Łodzianie w Warszawie.** Donoszą nam, że Warszawa roi się od łodzian. W cukierni Lursa można znaleźć w pewnych godzinach duże ich grono z d-rem Watenem, Heppenem, Neumarkiem, Stefanem Bieleckim, adwokatem Moszkowskim i innymi na czele.

(x) **Podrożenie środków lekarskich.** W skutek wojny podrożały niesłychanie środki lekarskie. Za kilo morfiny, które kiedyś kosztowało 200 rubli dziś trzeba zapłacić 720, kilo jodu z 20 rb. skoczyło na 40, za chininę (kilo) żądają obecnie 60 rb. nawet wata hygroskopijna zdrożała o 100 proc. bowiem pud waty kosztuje obecnie 44 rb. Wiele z tych środków jeszcze bardzo trudno dostać.

Wyrabiane za granicą docierają do naszego kraju przez Sztokholm, Raumo i Piotrogród, a komiwojarzerzy aptekarscy złote robią interesy.

(a) **Dla poratowania zdrowia.** W ostatnich dniach opuścił między innemi nagle nasze miasto znany działacz społeczny dr. A. Biedermann.

(k) **Wydawanie bonów.** Z powodu święta niewymieniano dziś podartych i zniszczonych bonów. Operacye te uskuteczniane będą we czwartek od godz. 10 do 12 rano.

(k) **Z tramwajów dojazdowych.** W dniu wczorajszym komunikacya tramwajowa pomiędzy Łodzią a Pabianicami została wstrzymana.

(k) **Powrót łodzian.** W dniu wczorajszym przyjechało do naszego miasta końmi wielu łodzian, z Sosnowca Będzina i Częstochowy.

(k) **Rabusie.** W mieszkaniu pułkownika Popowa przy ul. Południowej pod № 20 przyłapano na gorącym uczynku kradzieży Fajwla Kuśmirskiego i Szlamę Lewkowicza; Przy wyłamywaniu zamków w sklepie galenteryjnym przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 9 ujęto Henoska Joskowicza i Mejera Kesowera.

(a) **Ujęcie złodziei.** Wczoraj do mieszkania B. Różyckiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 60, dostali się za pomocą włamania złodzieje. Zauważył złodziei stróż domu i oddał w ręce Milicyi. Nazwiska aresztowanych: S. Donakowski; J. Morawski. Znalezione przy aresztowanych łomy żelazne złożono w biurze 4-ej dzielnicy.

(a) **Zdradzieckie srebrniki.** Wczoraj przed gmachem Grand-Hotelu Lejba Srebrnik zaopatrzył się w srebrniki w kieszeni przechodnia. Skradzione srebrniki odebrano, a dzielnego Lejbę przytrzymano.

Z dnia wczorajszego.

Dzień Matki Boski był pogodny, jasny ciepły. Lekki wiatr niósł podmuch iście wiosenny. To też Łódź cała wylegla z domów. Na ulicy Piotrkowskiej panował tłok formalny. Przypatrywano się wojsku niemieckiemu, które spacerowało po mieście zabawiając się w restauracyach i cukierniach. Samochody niemieckie krążyły po ulicach. Nie rzadko zdarzały się nasze wozy chłopskie, których siwki przywykły już do nowej komendy. Szły też karety w uprzążach krakowskich, breki i inne wehikuły. Wojsko zachowywało się z dużą uprzejmością.

W Kościołach modlących się były tłumy.

Na bocznych ulicach wylegli liczni żydowscy przekupnie, handlując słodyczami, które żołnierze nabywali za drobne pieniądze.

Gdzie niegdzie spotykało się dwukołowy wózek z naładowanemi i porzniętemi na drzewo opałowe deskami.

Tramwaje kursowały po mieście regularnie i miały liczną frekwencye.

W restauracyach znalazły się wódki i piwo którym raczono się dosyć sowicie.

Kinematografy i kabarety wabiły muzyką przechodniów.

Dokoła Łodzi było bardzo spokojnie, głośne echa wystrzałów ucichły, mieszkańcy drugą noc przepędzili w łóżkach, opuszczając piwnicę.

Na twarzach mieszkańców łódzkich widnieje jednakże niepewność, w oczach widać jakby pytanie... co będzie.

I pcha się tak dalej taczkę życia codziennego czekając co jutro przyniesie.

Wiadomości wojenne.

Bitwe pod Dobrą.

Pod Dobrą w dalszym ciągu trwa wielka bitwa. Kanonadę słychać bez przerwy w Zgierzu i Łagiewnikach.

(k) **Ze Rzgowa.** Rzgów jest obecnie zajęty przez wojska niemieckie.

Podczas walk pod Rzgowem, które toczyły się 2 tygodnie temu, miasto ucierpiało od pocisków artyleryjskich. Wskutek kanonady spaliło się w mieście 14 domów oraz 36 stodół pod miastem.

Dwa pociski artyleryjskie padły na kościół katolicki, tworząc wyłomy w murze.

W mieście daje się odczuwać brak wszelkich artykułów spożywczych. Niema mąki, nabiału, zboże zostało spalone. Wszelkie zapasy kartofli zostały wykupione i wywiezione przez łodzian, którzy płacili w ostatnich czasach po 75—80 kop. za ćwiartkę kartofli na miejscu.

(k) **Na pobojowisku.** Podczas ostatnich walk na linii Widawa Zduńska Wola, zniszczone zostały następujące wsie:

Grabin pod Widawą, Ptaszkowice i Brzeski pod Zduńską Wolą. W Zduńskiej Woli ucierpiało tylko kilka domów na przedmieściach.

W mieście zabito 9 osób cywilnych, między nimi obywatela Rubinsztajna.

(x) **Strzały.** Donoszą nam ze Zgierza, że w kierunku Piątku dają się słyszeć liczne wystrzały armatnie.

Przybyli z Brzezin mówią, że w stronie Koluszek też słychać silną kanonadę.

(x) **Ze Zgierza.** Zawiadamiają nas, że zgierskie sklepy wyczerpały wszystkie swoje zapasy, zabrakło produktów spożywczych, obuwia, bielizny, nawet towarów łokciowych.

W tłoczni W. Czajewskiego, Spacerowa nr. 41. Redaktor i Wydawca J. Janiszewski.